

Po słowach Papieża nasilił się jazgot afirmatorów nielegalnych imigrantów

31 lipca 2016

Papieża nie da się cenzurować, ale można właściwie rozumieć to, co ma do powiedzenia, to co powiedział i czego nie powiedział. Nie troszczył się o polskich rencistów i emerytów, żyjących za około 1000 PLN miesięcznie w warunkach kosztów życia zbliżonych do zachodnich, za to powiedział wiele istotnych słów na temat konieczności uwrażliwienia się na m.in. uchodźców. Niestety w ślad za Papieżem aktywizowali się liczni afirmatorzy kwestii nielegalnych imigrantów w Europie i niestety, także w Polsce. Problem polega na tym, że ci ludzie nadal nie odróżniają uchodźców, którym należy się pomoc od nielegalnych imigrantów, przeważnie ukierunkowanych na socjał, nie mówiąc już o kwestiach rejestracji i ewidencji, jako podstawie bezpieczeństwa. Ponieważ dotychczasowy model wpuszczania ludzi, tak jak przyszli – skończył się w Europie licznymi zamachami terrorystycznymi z udziałem tych ludzi podających się za uchodźców potrzebujących pomocy.

W niektórych mediach w Polsce, (bo nazwanie ich mediami polskimi byłoby nieporozumieniem), nasiliła się akcja afirmacji nielegalnych imigrantów i ich rzekomych praw do życia na koszt społeczeństw Unii Europejskiej. W niektórych przypadkach, niektórzy z tych ludzi zachowują się jakby nie widzieli, co się dzieje w Europie i jakby nie przyjmowali do wiadomości, czym jest strach przed pchnięciem nożem w autobusie lub ciosem w głowę siekierą w pociągu. W niektórych najbardziej bulwersujących przypadkach mamy do czynienia wręcz z jazgotem, przekrzykujących się afirmatorów nielegalnych imigrantów i ich wspomnianych rzekomych praw.

Z jednej strony ci ludzie atakują rząd Prawa i Sprawiedliwości

za wprowadzenie dodatkowych obostrzeń w trudnym procesie przyjmowania uchodźców do Polski, jak i w ogóle polityki imigracyjnej. Z drugiej strony, pozwalają sobie na pouczenie i krytykowanie naszego społeczeństwa, za jego rzekomo ksenofobiczne, często rzekomo również wręcz rasistowskie i na pewno nietolerancyjne postawy.

Dochodzi tutaj do dwóch przekłamań, otóż miejsce dyskusji na temat skali pomocy dla tych ludzi, zastępuje się tezą afirmującą potrzebę pomocy właśnie tym ludziom, wszelkie przejawy innego myślenia są natychmiast metkowane, jako ksenofobia, inna fobia, rasizm itd. W ostateczności dowiadujemy się, że inni zrobili dla nas wiele jak rzekomo uciekaliśmy z PRL-u i trzeba się odwdzińczyć. To oczywiście, co najmniej kolejne nadużycie, albowiem dlaczego, ci którzy pozostali w biedzie mają płacić rachunki, za tych, którzy wyjechali na Zachód? To typowe przerzucanie odpowiedzialności zbiorowej na milczącą większość, która ma płacić i płakać, stojąc w kilku letnich kolejkach do specjalistów. Oczywiście tym się nikt nie przejmuje.

Najbardziej parszywe są te argumenty o rzekomej znieczulicy Polaków. Afirmatorzy nielegalnych imigrantów nie rozumieją, co to jest prawo do życia w spokoju i wolności od strachu, prawdopodobnie są gotowi poświęcić naszą małą stabilizację na rzecz niezrozumiałej afirmacji rzekomych uprawnionych? Tego nie da się zrozumieć w sposób racjonalny. Tego nie da się pojąć w żaden inny sposób, niż albo zorganizowana akcja, albo wysyp ludzi – zaproszonych przez media pod określoną zadaną tezę.

Warto zapamiętać tych ludzi oraz oczywiście media, które obecnie nasilają lansowanie tych niesłychanie trudnych tez, w sposób często tak bardzo trudny dla ogółu. Metoda publicznej pół-dyskusji, z wyłączeniem prawa społeczeństwa do zabrania głosu przez milczącą większość i w jej imieniu. Jest znana w naszym kraju od lat. Organizatorzy tej akcji prawdopodobnie liczą na efekt kuli śniegowej, odbiorcy tych komunikatów mają

uwierzyć, że to co słyszą lub czytają w mediach, to sposób myślenia większości.

Na pierwszej linii oporu są politycy, albowiem może dojść do sytuacji, w której część z nich będzie poddana nadzwyczajnej presji sytuacyjnej, przez sztucznie wykreowaną większość rzeczników afirmacji kwestii nielegalnej imigracji.

Prawdopodobnie, – jeżeli ataki będą się nasilać i dołączy do nich zagranica, to tą kwestię trzeba będzie poddać pod referendum. Niech społeczeństwo zdecyduje, jaką politykę ma prowadzić rząd. Wcześniej jednak, trzeba byłoby tak zmienić prawo, żeby w tego typu rozstrzygnięciach, obowiązywały one np. przez co najmniej 30 lat, tak żeby było wiadomo, że to decyzja pokoleniowa. Właśnie w ten sposób kształtuje się i umacnia społeczeństwo obywatelskie.

Proszę pamiętać, że artykuł odnosi się do nielegalnych imigrantów, a nie do uchodźców!

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl